

## **Egoistyczna i zakłamana III RP**

Twór państwowy, jakim jest III RP, najłatwiej ocenić po kłamstwach i mitach, którymi się wypełnił. W tym sensie twór ten kontynuuje PRL, państwo zbudowane na totalnym kłamstwie, którego fundamentem założycielskim było kłamstwo katyńskie. PRL do zmiany nazwy na III RP trwał 45 lat. III RP liczy sobie, poczynając od 1989 roku, lat 25. A więc prymat kłamstwa trwa równo 70 lat. Można go nawet, dodając 4 lata od tragedii smoleńskiej, połączyć symboliczną klamrą - trwa od kłamstwa katyńskiego do kłamstwa smoleńskiego.

III RP straciła wielką szansę, jaką mogło być zachowanie ciągłości historycznej i instytucjonalnej z wolną i suwerenną II Rzeczypospolitą. Zabrakło tego co najważniejsze w życiu każdego narodu, patriotycznych elit wymordowanych przez niemieckich i sowieckich okupantów, eksterminowanych także po wojnie przez komunistyczny reżim. Pozostał jak zawsze wierny Bogu i Ojczyźnie polski lud, ten, który w 1980 roku wyłonił z siebie największy po wojnie ruch społecznego sprzeciwu wobec narzuczonego nam systemu. To „Solidarność”. 10 milionów ludzi zadeklarowało solidarność z polskim tradycyjnym losem. Stan wojenny był po to, aby pogrzebać nadzieję na autonomiczne budowanie Polski według polskich, naturalnych i historycznych praw dziejowych. Poczynając od stanu wojennego do 1989 roku, przez osiem kompletnie jałowych lat, junta komunistyczna z sowieckiego nadania budowała podstawy przyszłej politycznej hybrydy państwowej mającej na celu utrzymanie władzy w nowych

geopolitycznych warunkach po rozpadzie politycznym i ekonomicznym Związku Sowieckiego. Naturalnym sojusznikiem komunistów stała się tzw. konstruktywna opozycja, ludzie od lat związani z dawnym systemem ideowymi, rodzinnymi czy agenturalnymi powiązaniem. Komunistyczny reżim postawił ich na czele „niezadowolonych”, eliminując tych, nad którymi kontrola nie byłaby możliwa. Im bardziej komunistyczna propaganda pluła na Michnika, Kuronia, Geremka, Wałęsę, tym bardziej rosła ich „opozycyjna” legenda. Co piąty delegat na zjeździe Solidarności w gdańskiej Oliwii był tajnym współpracownikiem służb PRL-u, a co trzeci we władzach związku kablował bezpiece. Duża ich część została internowana w celu „skruszenia”, na czele z TW Bolkiem.

Mity. Walczący z Kościołem katolickim wieloletni poseł na sejm PRL, Tadeusz Mazowiecki, nie był pierwszym niekomunistycznym, a ostatnim PRL-owskim premierem. Nazwę PRL na III RP zmieniono w grudniu 1989 roku, a więc już po wyborze Mazowieckiego.

Wybory do sejmu 4 czerwca 1989 roku nie były ani wolne, ani demokratyczne, z wyjątkiem wyborów do senatu, który dla władzy nie stanowił żadnego znaczenia. Komuniści wyznaczyli swoich kandydatów, Lech Wałęsa swoich, w większości z OKP. Olbrzymia większość z nich została wyselekcjonowana do przyszłej władzy w wyniku rozmów prowadzonych w Magdalence, a później, już przy kamerach telewizyjnych, przyklepana przy okrągłym stole. Tak zwany „kompromis” między władzą a opozycją był kontraktem politycznym, opartym na tajnej zмовie pseudoelit w celu

zagwarantowania komunistom decydującego wpływu na rządzenie. Podział władzy zawierał się w proporcjach 65 do 35 procent składu sejmu na korzyść komunistów. Stanowiska w państwie rozdzielono, nim jeszcze odbyły się wybory. Zgoda na Wojciecha Jaruzelskiego, jako pierwszego prezydenta III RP, była częścią tego kontraktu, do którego, niestety, wciągnięto autorytet Kościoła.

Luka w ordynacji wyborczej umożliwiła społeczeństwu, przy wysokiej 60-procentowej frekwencji, skreślenie prawie wszystkich nazwisk partyjniaków, szczególnie tych z listy krajowej. Błąd ten jednak naprawiła opozycja, godząc się na drugą turę wyborów. Zignorowano naród i złamano prawo o ordynacji wyborczej nie przewidującej zmian w trakcie wyborów. 4 czerwca 1989 roku Polacy zaufali opozycji i opowiedzieli się przeciwko komunie. Naród został jednak zignorowany przez „nowe elity” III RP, które połączyła walka z antykomunizmem i lustracją oraz wspólna wizja lewicowej, liberalnej, złodziejskiej Polski niechętniej polskości i naukom etycznym Kościoła.

Po 25 latach stawiły się one na pogrzebie Wojciecha Jaruzelskiego w komplecie. Michnik, Urban, Kiszczak, Miller, komunistyczni oficerowie, aparaczczycy, bezpieka, partyjne delegacje górników i kombatantów LWP. Wysłuchali laudacji Aleksandra Kwaśniewskiego, a wcześniej w katedrze polowej – wysłuchali podobnej z ust prezydenta Bronisława Komorowskiego. Jaruzelski uznany przez sąd III RP jako „przywódca tajnej

grupy przestępczej o charakterze zbrojnym", spoczął na Powązkach wojskowych niedaleko ofiar komunistycznego reżimu, który gorliwie tworzył. Oddano mu hołd jako „twórcy demokratycznych przemian”. Ciągłość III RP z PRL-em podtrzymano także na rocznicowym wiecu w Warszawie – pod hasłem „25 lat wolności” – z udziałem prezydenta Bracka Obamy. Na obchody nie zaproszono delegacji związku „Solidarność”, tej symbolicznej części narodu, kosztem której wyrosła egoistyczna i zakłamana III RP wraz ze swoimi dziennikarzami.

**Wojciech Reszczyński**

404Nasza Polska 10.06.14